REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 16 STRON

CENA 40 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna . . Mp. 480·—
„ półroczna . . . . . „ 950·—
„ roczna . . . . . . „ 1800·—

ROK I. KRAKÓW DNIA 23. WRZEŚNIA 1921 ROKU. NR. 19.

MOMENTY Z MATCHÓW O MISTRZOSTWO BELGJI.



Z MATCHU
ANTWERP F. C. — RACING GENT 6:0.
Bramkarz Vander Cloot (Antwerp F. C) odbija rzut z korneru.



Z MATCHU
UNION ST. GILLES — F. C. MECHELEN 3:0
Niebezpieczny moment pod bramką Unionu.

JESZCZE O MIĘDZYNARODOW. KONGRESIE SPORTOWYM W LOZANNIE.

W pismach i kronikach sportowych ostatnich tygodni dość wiele miejsca poświęcono sprawie reprezentacji rządu polskiego na dwóch konferencjach sztuki i literatury Konkresu Olimpijskiego w Lozannie. Rozmaici bezimienni autorowie stawiają w tej sprawie zarzuty pod zupełnie niewłaściwymi adresami. Jedni obwiniają o niewłaściwą reprezentację Polski, Min. Zdrowia Publicznego, inni Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, chociaż żadna z tych instytucji nie upoważniała nikogo do reprezentacji Polski na konferencji w sprawie sztuki i literatury. Chociaż nie wierzę, aby z tego powodu miało panować aż »zaniepokojenie« w sferach sportowych, gdyż nasze sfery sportowe nie popadają tak łatwo w niepokój (jak o tem donosi jedno z pism sportowych), uważam jednak za wskazane, aby położyć kres nieautentycznym wiadomościom i wyciąganym z nich fałszywym wnioskom, podać do wiadomości publicznej to, co sam wiem w danej sprawie z posiedzeń P. K. I. O.

Podobno zaproszenie do P. K. I. O. o udział w międzynarodowym Kongresie Olimpijskim w Lozannie zostało przesłane na ręce Min. Oświaty. Ponieważ chodziło specjalnie o udział w posiedzeniach konferencji w sprawie sztuki i literatury sportowej, Min. Oświaty nie porozumiewając się w tej sprawie z P. K. I. O. odstąpiło ją Min. Kultury i Sztuki, jako bardziej kompetentnemu, to zaś przekazało całą sprawę p. Janowi Modzelewskiemu, posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie szwajcarskiem. Ten wynalazł ze swej strony delegata w osobie p. Czesława Marka, artysty muzyka w Zurychu, oraz Edwarda Crosa, którego osoba w sferach sportowych nie jest znaną. O wyznaczeniu tych delegatów P K. I. O. nie był zupełnie poinformowany, a ze swej strony wysłał jako delegatów na kongres w Lozannie pp. Stanisława Perłowskiego i hr. Michała Potulickiego.

Z niemałem też zdziwieniem dowiedział się PKIO. ze sprawozdania p. Potulickiego, że specjalnie na konferencji, dotyczącej sztuki i literatury sportowej, która odbyła się w dniach 8. i 9. czerwca w Bernie szwajcarskiem, był reprezentowany oficjalnie rząd polski przez nieznanych PKIO. delegatów. Był to zresztą jedyny rząd, którego delegaci brali udział w tej konferencji, pozatem wogóle były na niej reprezentowane jedynie komitety olimpijskie odnośnych państw. Wobec tego P. K. I. O. powziął uchwałę, żeby władze rządowe w przyszłości nie obsyłały międzynarodowych kongresów sportowych swymi delegatami bez porozumienia z P. K I. O., a do powzięcia tej uchwały skłonił go też i wzgląd na sposób, w jaki dr. Cros uznał za wskazane reprezentować Polskę na kongresie w Bernie szwajcarskiem.

W szczególności, według sprawozdania nadesłanego przez dr. Crosa do posła dr. J. Modzelewskiego w Bernie, wziął on udział w posiedzeniu kongresu z dnia 9. czerwca, odbytem pod przewodnictwem prezesa bar. de Coubertin, na którem zajmowano się stosunkiem literatury do sportu. Dla objaśnienia dodam tu, że według uchwał konferencji paryskiej z r. 1906, mają być z każdoczesną Olimpjadą połączone wystawy sztuki dotyczącej sportu, oraz literatury sportowej. Z tego też powodu na kongresach sportowych omawia się tę sprawę, badając w jakim stopniu i w jakiej formie sztuka i literatura mogą brać udział w nowoczesnych Olimpjadach i współdziałać z rozwojem sportu, aby z niego korzystać i wywierać na sport wpływ uszlachetniający. Przypuszcza się zatem, że w odnośnej konferencji wezmą udział delegaci, którzy »a priori« są przekonani o potrzebie uprawiania propagandy sportu, a że nie należał do nich widocznie dr. Cros, dowodem jego wywody, które jak sam przyznaje, przerywane były często uwagami uczestników konferencji.

Nie mogąc z powodu braku miejsca podać w całości sprawozdania dr. Crosa, przytaczam poniżej w dosłownem brzmieniu szereg urywków z jego wywodów, a w szczególności te, które wywołały najwięcej wątpliwości wśród członków P. K. I O.

W szczególności dr. Cros wygłosił na konferencji dłuższe przemówienie, w którem usiłował wykazać, że literatura nie może się zajmować sportem i że sport ma i bez tego aż nadto wiele propagandy. Oto kilka zdań z jego przemówienia:

„Próby literatury, inspirowanej ideą sportową, w większości wypadków kończą się na rozwijaniu tematów erotycznych. Jaka bowiem może być wartość artystyczna takich dzieł? Jeżeli jest ona mierną, lub zgoła żadną, a chyba ani jeden wybitny talent tematów sportowych serjo traktować nie może, literaturze się szkodzi, a zamiast uszlachetniać sport, uprawia się propagandę już i tak bardzo rozwiniętą. Sporty, dając swobodę ruchom ciała, mają pewną wartość artystyczną, która, będąc natury plastycznej, jest przelotną i nie nadaje się do traktowania literackiego. — Chcieć w słowie zamknąć i utrzymać przelotne wartości estetyczne ruchu ciała, to narazić dzieło w ostatecznych konsekwencjach na zmysłowość Niebezpieczeństwo grożące ze strony sportyzmu literaturze, jest symptomatycznem i może służyć, jako doskonała ilustracja powszechnego niebezpieczeństwa, nie tyle ze strony erotyzmu, ile zabicia poważniejszej myśli u adeptów olimpizmu. Bezsprzecznie ci, którzy wskrzesili pewne kierunki kultury antycznej, oddali wielką przysługę ludzkości. Potrafili oni przeciwstawić skrajnemu zintelektualizowaniu oświeconych warstw społecznych, konieczność odrodzenia fizycznego rasy, wyczerpanej nieprzerwanym wielowiekowym wysiłkiem twórczym we wszystkich dziedzinach kultury nowoczesnej. Uchronili oni może, jak mniemają, ludzkość od dekadencji i degeneracji jednej części społeczeństwa. Lecz nie należy mieć na oku wyłącznie młodzieży szkół średnich lub wyższych. — Żyjemy w atmosferze coraz wybitniejszej emancypacji klas nieoświeconych. Zjawiska tej emancypacji, obok procesów socjalnych dodatnich, niosą z sobą wiele innych zapewne przejściowych, ujemnych. Przeżywamy ostry kryzys w dziedzinie sztuk i literatury w dużej mierze dlatego, iż ten, który dochodzi do władzy, jeszcze nie jest zdolnym należycie z nich korzystać. Kinematograf zastępuje mu obficie sztukę plastyczną i dramat, po części nawet powieść. Sporty, niewysilające mózgu niewyrobionego kulturalnie indywidjum, uzupełniają szczupłą listę przyjemności nowoczesnego obywatela, niewolnika instynktów, rozwijającego się w kierunku najmniejszego wysiłku Czytając dzienniki, lub przerzucając publikacje ilustrowane, słusznie się przerażamy rolą, jaką dzisiaj odgrywa życie sportowe. — Lecz nie powinniśmy się dziwić podobnym fenomenom: podróż Bergsona, lub pani Curie-Skłodowskiej może być niezauważoną, przeciwnie podróż znakomitego boksera musi wprawiać tłumy w szał nieopisany. Szkoda tylko, że wielkie agencje telegraficzne tak wiele o tem mówią, a prasa obwieszcza szczegóły wydarzenia w nagłówkach i feljetonach, o które napróżno dobijałby się literat uczony. Czy wobec tego, iż społeczeństwa rekrutują się coraz bogaciej w zdrowe



Z WYŚCIGÓW KONNYCH W OSTENDZIE. – Branie przeszkody.

fizycznie elementy, nie jest niebezpieczną dla jego normalnego rozwoju rzeczą, przesadne kultywowanie soma ludzkości? Nowe czynniki obywatelskie potrzebują raczej opieki czujnej nad swoją psychą. Gimnazjum antyczne, na które krzewiciele olimpizmu powołują się z lubością, było laboratorjum przyszłych obywateli, a gimnastyka, odgrywająca w nim rolę bardzo wybitną, była podporządkowywaną ideałom wzniosłym. Ideał pięknego, zdrowego i silnego zwierzęcia, podporządkowany był ideałowi człowieka, istoty psychofizycznej, harmonijnie rozwiniętej, ideałowi obywatela czynnego, silnego i sprawnego obrońcy ojczyzny. Wiem, iż twórcy olimpizmu nowoczesnego pamiętali o dawnej tradycji, z przestrachem muszą oni jednak stwierdzić, iż ciało w życiu sportowem współczesnem dąży do zupełnego zabicia ducha, do wzmożenia bezmyślności w społeczeństwie. Gdybym mówił o zakładaniu pism nowych, usłyszałbym napewno uwagę, iż trudno jest dzisiaj znaleźć fundusze na podobną sprawę. Mógłbym łatwo odeprzeć argument przytoczeniem faktów zastraszającego trwonienia pieniędzy na podróże i nagrody dla bokserów lub drużyn footballowych, faktów dowodzących aż nadto, że pieniędzy nie brak, gdy chodzi o dogodzenie grubym instynktom Lecz nie jestem zwolennikiem nowych publikacji, które odrazu musiałyby zająć określone stanowisko i ściągnęłyby na siebie niechęć i nieufność mas. Działać należy oględnie i stopniowo. W tym celu proponuję, aby zalecić już istniejącym pismom sportowym, poświęcanie części i to naczelnej wydawnictw, stronie ogólno kulturalnej“.

Nic dziwnego, że, jak p. dr. Cros przyznaje, bar. de Coubertin wobec takich wywodów usiłował w pewnym momencie dowieść, iż „uprawianie sportu zamiast doprowadzać do bezmyślności, przeciwnie więcej rozwija inteligencję“, na co dr. Cros odpowiedział, że miał na myśli „ogólny stopień inteligencji, często pozostawiającej wiele do życzenia u sportsmenów zawodowych“.

Przy końcu posiedzenia postawił dr. Cros wniosek następujący: „Poleca się organizacjom sportowym odbywać ćwiczenia i igrzyska przy akompaniamencie muzyki instrumentalnej lub śpiewu, przyczem rodzaj towarzyszenia tego pozostawia się uznaniu organizacji lokalnych. Pożądaną jest rzeczą tworzenie w łonie zrzeszeń sportowych sekcji muzycznych. W braku takich sekcji, należy się posiłkować istniejącemi zespołami. Kwesję repertuaru oraz rodzaju zespołu pozostawić należy zwyczajom, specjalistom muzykom i dobremu smakowi ogółu“. Niestety dr. Cros nie dodaje, jak wniosek ten został przyjęty na konferencji, oraz nie precyzuje bliżej sposobu, w jaki „akompaniament muzyki instrumentalnej lub śpiewu możnaby zastosować do matchów footballowych, zawodów lekko-atletycznych, kolarskich, wioślarskich i bokserskich, hippicznych, turniejów szermierczych, lawn-tenisowych itd.

W sprawie poruszanego stosunku sztuk plastycznych do sportu dr. Cros „zaznaczył jedynie konieczność reformy ilustrowanych wydawnictw sportowych, wybitnie nieestetycznych z powodu wszechwładnego panowania fotografji, z natury swej przeczącej założeniu kultywowania piękna przez rozwój ćwiczeń cielesnych“. Postawił więc wniosek, „aby zalecić sportowym przeglądom ilustrowanym uciekanie się do współpracy artystów“, jednakże obecni „wyrazili sceptycyzm co do możności urzeczywistnienia go ze względu na cele utylitarne wydawców podobnych czasopism. Współudział artystów kosztowałby znacznie drożej, niż korzystanie z klisz fotograficznych“.

Otóż krótki wyciąg z wywodów dr. Crosa, których ocenę pozostawiam Szan. Czytelnikom. P. K. I. O. wypowiedział już w tej sprawie swoje zdanie, zastrzegając się przeciwko obsyłaniu przez rząd kongresów sportowych bez porozumienia z Komitetem i wyrażając przekonanie, że jeżeli nie można ze względów finansowych posłać na kongres międzynarodowy delegata, znającego się na przedmiocie jego obrad, lepiej nie posyłać żadnego. Zastrzec się też muszę stanowczo, jakoby P. K. I. O. miał jakikolwiek udział w wydelegowaniu dr. Crosa, a o całym fakcie jego delegacji i wystąpieniu, dowiedział się dopiero po kongresie od swego delegata hr. Potulickiego. Komitet odpowiadać może jedynie za zachowanie się na kongresie swych delegatów pp. Perłowskiego i Potulickiego, którym zresztą, po wysłuchaniu ich sprawozdania udzielił absolutorjum i wyraził podziękowanie.

Warszawa. *Dr Mieczysław Orłowicz.*

Konferencja prasowa w sprawie sportu w Polsce.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich w Warszawie, urządza w dniu 24. września b. r. o godz. 6 ej wiecz. w lokalu własnym przy ul. Wiejskiej l. 11. m. 16. Konferencję Prasową w celu poinformowania społeczeństwa o: 1. Dotychczasowych poczynaniach i pracach. 2. Obecnym stanie sportu polskiego. 3. O planach, zadaniach i obowiązkach na przyszłość.

Na konferencję powyższą zaproszone zostały: Prasa Warszawska, Tygodniki sportowe Ilustr. Kurjer Codzien. Kraków, Kurjer Poznański, Poznań, Gazeta Poranna i Wieczorna, Lwów, Słowo Polskie, Lwów i Słowo Wileńskie.

Przegląd sportowy lokalny.

Niedziela, 18. września 1921 r.

Makkabi (Cieszyn) — Makkabi (Kraków) 2:9 (1:6).

Goście cieszyńscy stanowią zespół całkiem prymitywny. Materjał technicznie niewyrobiony odznacza się tylko staraniem. Nie spodziewaliśmy się, że w okręgu tak sportowo rozwiniętym, jak Bielsko — Cieszyn, może drużyna jeszcze stać na tak niskim poziomie gry. Albo też była to niekompletna drużyna pierwsza, o której przecież krążyły wieści, że stoi na równym poziomie dobrych bielskich klubów. Toteż Makkabi krakowska z zupełną łatwością osiągnęła wynik powyższy, nie starając się nawet zwiększyć tej ilości bramek i skutkiem zbytniego lekceważenia, sama dwie bramki otrzymała.

Makkabi powinna była wykorzystać ten match do treningu na swe tourné rumuńskie, aby tamże nie zawstydzić naszej klasy i poziomu.

Bramki strzelili: Heim (4), Bazes (4), Perlmutter (1). Z gości odznaczyła się lewa strona ataku i środek pomocy. Sędziował bez zmęczenia p. Adamski. Kornerów 7:2.

Wisła — Jutrzenka 3:0 (2:0).

Wisła, która w sezonie wiosennym nie przedstawiała skonsolidowanej całości i w rozgrywkach swoich uwydatniała brak zgrania się, obecnie powoli zaczyna przybierać pewien wyraz. Jeszcze tu metody i systemu niema, bo niema szkoły, jest natomiast stanowczo naturalny talent, żywiołowa siła i energja. — Jutrzenka fizycznie słabsza, technicznie nieco zgrabniejsza, posiada tyły jednolicie pracujące, atak jednak bezmyślny. Stąd zrozumiała przewaga Wisły, cyfrowo w wyniku niedostatecznie wyrażona, z braku należytej orjentacji i momentalnego strzału z każdej pozycji pola karnego w ataku Wisły. Wyniki wiosenne 3:3, 1:0, w porównaniu z obecnym, dają w każdym razie dowód znaczniejszego postępu Wisły.

Wisła bez Kowalskiego w pomocy, Jutrzenka bez Grünberga w ataku. Zaczyna Jutrzenka. Z początku gra backów, zaraz jednak Wisła osadza się gruntownie na połowie Jutrzenki. Marcinkowski nie wyzyskuje korzystnej sytuacji. Dwa momenty pudłuje Reyman, a z kornerów powstałych niema rezultatu, jak również z wzajemnych rzutów wolnych tuż koło rogów. Wisła stale naciska. Z chaosu pod bramką Jutrzenki strzela Szpurna w poprzeczkę, a następująca centra Marcinkowskiego, jak i podbramkowe sytuacje mijają niewyzyskane. Na chwilę wyrywa się szybkim biegiem Klotz II., a rzut jego dośrodkowy o włos chybia środek ataku. Niedługo potem przebija się Kowalski I., najlepszy z ataku Wisły i z całej siły strzela... w bramkarza, który sobą uratował goala. Ale już w kilka minut później zdobywa z podania Marcinkowskiego Szpurna pierwszą bramkę w 42 min. dla Wisły, a w 44 min. Kowalski drugą z podania Szpurny. Do pauzy 2:0.

Przewaga Wisły po przerwie utrzymuje się nadal. Ataki jej przerywa tylko trójka defenzywna Jutrzenki, w której Furman tym razem jest najruchliwszy i najodważniejszy. Przez linję pomocy i obrony Wisły nie może atak Jutrzenki przejechać. Szeregu sytuacji nie umie również atak Wisły wyzyskać. Jutrzenka mimo usilnych starań nie może uniknąć kilku niebezpiecznych momentów, które ratuje bramkarz, chwytając między innemi nadzwyczaj piękny strzał Kowalskiego. Następną centrę Marcinkowskiego przestrzeliwuje lekkomyślnie Danz, a jego centrę odbija przytomnie głową Offen. Gra przybiera na tempie. Reyman pudłuje znowu z całkiem pewnej pozycji. Trzy bardzo niebezpieczne kolejne sytuacje ratuje Unger. Wisła naciska stale i silnie. Wreszcie z centry Danza strzela Kowalski głową trzeciego goala dla czerwonych. Pod koniec piękny strzał Gerasa chwycony. Kornerów 5:0 dla Wisły. Sędziował dobrze i zdecydowanie p. Fiszer.



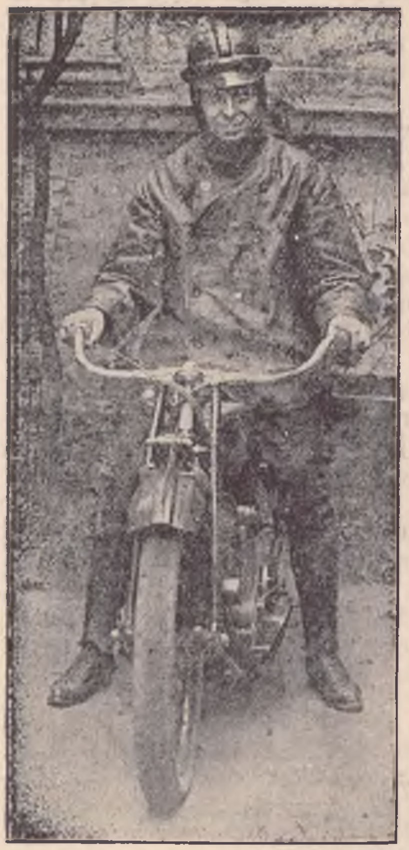
MAKKABI — Cieszyn.

17. IX. br. Sparta — Makkabi II. 3:0 (0:0).

Sparta musi przejść czyściec III. i II. klasy, chociaż niewiadomo, czyby już teraz nie mogła sprostać niektórym naszym pierwszoklasowym. Potrwa to dwa lata. Zależy tylko od jej kierownictwa i wytrwałości w pracy, czy przetrzyma tę przymusową kwarantannę rozgrywek z III. i II. klasowymi klubami. Miejmy nadzieję. Wszak tyle jest znakomitego materjału w naszych młodszych klubach i graczach, nie partycypujących w zaszczytnej godności przynależenia do pierwszych drużyn, że jeszcze niejedną drużynę pierwszoklasową (wedle normy naszej) złożyćby u nas można, a wówczas rozgrywki o mistrzostwo stałyby się więcej interesującemi, a mniej monopolistycznemi i tradycyjnemi. Przez kluby nasze musi przejść ożywczy powiew młodości, musi nastąpić wentylacja konserwatywnego pietyzmu dla zużytych graczy i otwożenie na oścież naszych placów dla odłogiem pozostawionych rezerwoarów i nieznanych talentów sportowych. Sezon jesienny nadaje się do tego wyśmienicie. Szukajmy nowych materjałów, bo stare są już na drodze do emerytury.

Sparta przedstawia zespół rutynowany o pewnym jednolitym charakterze. Siłą fizyczną przewyższa swego przeciwnika. Makkabi II, drużyna niejednolita, ciągle zmieniana i nerwowa, ale rzutka. W pierwszej połowie gra równomierna, nawet z pewną małą przewagą w tempie ze strony Makkabi. Po zejściu Körnera z placu gra Makkabi w 10-ciu, stąd ataki bezplanowe, defenzywa chaotyczna. Do pauzy 0:0.

Po przerwie atakuje z werwą Makkabi, z powodu jednak niepewności i braku strzału bez rezultatu Sparta wytrzymalsza, spokojniejsza, wzmaga tempo. Przystawski dawną szkołą Wisły, kombinacją krótką środkowego trio, wytwarza niebezpieczne sytuacje, wreszcie z centry lewego skrzydłowego zdobywa w 15. min. prawy łącznik pierwszego goala dla Sparty. Po nim następują w równomiernych odstępach 2-gi z winy bramkarza Nebenzahla, zupełnie niepewnego w ustawianiu się i obliczaniu kierunku rzutu, oraz 3 ci z przeboju pięknego Czulaka. Niezrażona tem Makkabi atakuje pod koniec żywo, centra Wienera chwycona głową przez Rosenberga nie trafia w siatkę. Sędziował niepewnie i zbyt flegmatycznie p. kpt. Szkolnikowski.



JAN BUCHCAR
Na małym „Indjanie“ otrzymał w Łodzi wszystkie I-sze nagrody.
Fotografował Dr. Rosenman.

Uwagi o mistrzostwie footballowem w Polsce.

Sport footballowy zatacza coraz szersze kregi i zyskuje coraz nowych zwolenników. Przoduje on wszystkim innym sportom, w nim też, śmiało rzec można, osiągamy najlepsze rezultaty. — Kto znał stan przedwojenny footballu w Polsce, ten tylko prawdziwie ocenić potrafi postępy, jakie poczyniliśmy na tem polu. Tam, gdzie przed wojną ani nie śniło się nikomu o footballu, powstają dzisiaj drużyny i kluby footballowe. Do tego też sportu, prócz wyścigów konnych, najwcześniej przyzwyczailiśmy nasze społeczeństwo i potrafiliśmy wzbudzić zainteresowanie się niem, w niektórych okolicach nawet wcale poważne. Świadczy o tem choćby match Pogoń — Cracovia (o mistrzostwo Polski), który szczególnie w sferach sportowych małopolskich potrafił napiąć wszystkie nerwy, a sportsmenów lwowskich, więcej niecierpliwych, zapędzić jeszcze w dzień matchu pod redakcje dzienników po informacje telefoniczne co do wyniku. — Jednem słowem football, sądząc z zainteresowania się niem, ma u nas świetne widoki rozwoju. Dzisiaj już coraz więcej drużyn zagranicznych, co prawda nie zawsze pierwszoklasowych, wyjeżdża z klęską od nas. — Niedługo już zatem nie będą nam straszne i najlepsze drużyny zagraniczne, tembardziej, gdy zyskamy jeszcze na technice, nad zdobyciem której nasze kluby ustawicznie i wytrwale pracują.

Zorganizowanie pierwszych zawodów o mistrzostwo Polski, było pomysłem bardzo dobrym i koniecznym. Po każdorazowem rozegraniu takich zawodów będziemy mieli mniej więcej obraz rozwoju sportu footballowego w Polsce według okręgów sportowych, co dla czynników miarodajnych, jakoteż dla propagandy, będzie miało bardzo doniosłe znaczenie.

Niewiem wprawdzie, czy w tym roku obraz ten będzie jasnym, albowiem jak to wywnioskować można z rozgrywek, wyniki nie odpowiadają ani stosunkowi sił, ani też właściwej klasie gry. Naprzykład Pogoń (Lwów), najgroźniejszy przeciwnik Cracovii, a zarazem jeden z poważnych kandydatów na mistrza I szej klasy, stoi dopiero na czwartem miejscu w mistrzostwie. Nie wiedzieć jeszcze co dalsze rozgrywki przyniosą, w każdym razie Pogoń takiemi przegranemi, jak z Wartą (Poznań), Polonią (Warszawa) matche o mistrzostwo, oraz z Makkabi (Kraków) match towarzyski, zdyskretowała się na czas dłuższy.

Niedyspozycję Pogoni tłumaczą raz przemęczeniem, wynikłem z ostatnich zawodów z drużynami zagranicznemi, to znowuż długą podróżą. Według mnie ani jedno, ani drugie nie może być tak wielkiem złem, ażeby prowadziło aż do zupełnego niedołęstwa. Działać tu musiały jakieś inne czynniki bliżej mi nieznane, albo też klub ten zaczyna znowu prześladować pech przedwojenny, który przez długi czas w okresie przedwojennym był nieodstępnym towarzyszem Pogoni. Gdyby jednak na grę jej wpłynąć miał nowy system gry (przyziemne podawanie), do którego nie jest jeszcze przyzwyczajoną, to powinna ona była przynajmniej na czas rozgrywek o mistrzostwo trzymać się dawnego systemu. Z pewnością rezultaty byłyby lepsze. Pogoni radzę jedno: ażeby miała więcej ambicji, a mniej zniechęcała się. Przegrana z jedną drużyną nie powinna być powodem przegranej z drugą, natomiast jedna wygrana nie może być przyczyną zaniedbania się na zawodach następnych. Nigdy również nie można sobie pozwalać na takie eksperymenty, jak lekceważenie przeciwnika. Klub taki jak Pogoń powinien konsekwentnie dążyć od zwycięstwa do zwycięstwa, tak jak to czyni Cracovia. Jeśli zaś na niepowodzenie drużyny wpływa jej skład personalny, to bez chwili namysłu powinna jednostki nieodpowiednie usunąć z drużyny, a zastąpić je siłami nowemi, które przecież zawsze w swym młodym rezerwoarze znajdzie. Czasami jest to konieczność dość przykra, czegoż się jednak dla dobra barw swego klubu nie zrobi.

Mistrzostwo dotychczas prowadzi Cracovia, która w rozegranych dotychczas matchach odniosła same zwycięstwa, zyskując temsamem bardzo mocne stanowisko, którego już nawet rozgrywki rewanżowe zachwiać nie mogą. Cracovia musiała się siłą faktu wysunąć na czoło polskiego footballu, gdyż poza jedną Pogonią żadnego poważnego przeciwnika nie posiadała. Nie znaczy to je-

14. IX. br. **Olsza — Sparta 0:2 (0:1)** o mistrz. kl C.

Sparta wystąpiła do walki z najsilniejszym przeciwnikiem klasy C. Jest to pierwsza przegrana Olszy. Sparta górowała przez cały przeciąg gry nad Olszą. Do pauzy uzyskuje Sparta przez Tadka jedną bramkę. Po pauzie w 2 min. uzyskuje Tadek drugą bramkę. Wszystkie strzały do bramki paruje obrona Sparty i bramkarz. W 25 min. pęka piłka, a z powodu niedostarczenia piłki przez Olszę, sędzia p. Auerbach, bardzo dobry — kończy match.

Korona II. — Sparta o mistrz. kl. C. 1:5 (0:3).

Sparta występuje z jednym graczem rezerwowym. Do pauzy gra przeważnie na polowie Korony Przewaga Sparty widoczna. Do pauzy uzyskuje Sparta 2 bramki przez Tadka i jedną przez Czulaka. Po pauzie nie potrafiła Sparta wyzyskać kilka pięknych bramek. — Pech zaczyna znowu prześladować. W drugiej minucie uzyskuje Sparta przez Czulaka czwartą bramkę. W 9-ej m. Korona korzystając z zamieszania pod bramką uzyskuje pierwszą i ostatnią bramkę.

Cracovia III. — Pogoń 9:1.

Stan mistrzostwa Polski w A klasie.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Cracovia (Kraków) . .	4	3	1	.	14	3	7
Polonia (Warszawa . .	4	3	—	1	3	3	6
Warta (Poznań) . . .	4	2	1	1	7	6	5
Pogoń (Lwów) . . .	4	1	—	3	4	6	2
Ł. K. S. (Łódź . . .	4	.	—	4	2	12	.



2 p. p. Leg. — Grodno.

dnak, aby zwycięstwo jej miało mniejsze znaczenie, owszem za swoją klasę gry i ciągłą systematyczną pracę nad jej wydoskonaleniem, miejsce jakie zajęła, słusznie się jej należy.

Drugie miejsce w chwili gdy to piszę, zajmuje Polonia (Warszawa). Najprawdopodobniej jednak, tak na drugiem miejscu, jakoteż i dalszych, nastąpią pewne przesunięcia. Prognostyki każą przypuszczać, że drugie miejsce w dalszej serji rozgrywek o mistrzostwo dostanie się Pogoni, a trzecie dopiero Polonii. Potem dopiero znajdzie się Warta i Łódzki Klub Sportowy.

Warszawa. *Ad. Burghardt.*

Co robi Warszawski Obr. Związek Piłki Nożnej?

Istnieje w naszym okręgu Związek Piłki Nożnej, któremu przy powstaniu nadano polor iście europejski. Miał on być skrzydłem opiekuńczem, łączyć wszystkie kluby, uzdrawiać stosunki sportowe i towarzyskie, miał być ośrodkiem całego ruchu sportowego, dbać o poziom swych członków i t. d. Taki Związek faktycznie mógłby uzdrowić stosunki w naszym okręgu i doprowadzić sport footballowy do takiego stadjum rozwoju, aby stolica Polski dumnie mogła spoglądać i kierować tym całym ruchem, w którym niestety dotychczas stoi daleko jeszcze w tyle.

Powstał taki Związek. Był on jednak tylko płodem poronionym. Górę w Związku wzięła polityka, naturalnie kosztem pracy. Związek nietylko że nie uzdrawiał, ale nawet psuł stosunki sportowe i *przyjacielskie* między klubami. Kluby od Związku żadnej korzyści nie mają — jedynie im tylko w pracy przeszkadza. Pracy Związek nie prowadzi, skarżąc się na brak ludzi. Nieprawda! Ludzie chętni do pracy i mogący pracować są, trzeba ich tylko do pracy dopuścić. Niestety! Dziwne są jeszcze u nas stosunki, myśli się jeszcze o tem, by i przy pracy stworzyć «dobrane towarzystwo« i dzielić między siebie urzędy. Na to, doprawdy, jesteśmy jeszcze zbyt młodzi. Jakież bowiem są skutki? Od dwóch miesięcy nie było jeszcze zebrania z powodu braku quorum. Dwa miesiące temu ustąpił skarbnik, Komisja rewizyjna sprawdziła i zabrała księgi, a po pieniądze nikt się nie zgłaszał. Skarbnik zaś, który ustąpił, wciąż czekał i czekał. Na szczęście dnia 9. września przybył do niego jeden z członków Zarządu (z upoważnieniem) i tę drobną część kasy 62.714 marek odebrał.

Cóż zrobił członek Zarządu z odebraną gotówką? Zaniósł do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, otworzywszy specjalne konto Związku. Słusznie. Zarząd się nie zbiera, nie pracuje, niema skarbnika, więc całkiem konsekwentnie postąpił. A gdzie druga część (co prawda mniejsza) kasy, wszak niema skarbnika? Jest w kasie blisko 100,000 marek, a Zarząd nie wie, co ma począć z tą gotówką. Słusznie się mówi, że gdzie kasa pusta, tam jest praca, gdzie zaś kasa pełna, tam niema pracy.

To co przedstawiłem, wystawia ujemne świadectwo pracy W. O. Z. P. N.; a jest to wszak tylko $^1/_{100}$ część tego, co można było napisać. Zabrałem głos w sprawie, która każdemu, szczerze myślącemu sportowcowi, leży na sercu. W każdym klubie, z ust setek członków słyszy się pytanie: Co robi Związek? i co to będzie?

Więc ja też pytam panów z Zarządu: Co robi Związek? i co z tego będzie? Jak długo stan taki trwać będzie?

Pozwoliłbym sobie poradzić panom z Zarządu, że jeżeli są faktycznie sportsmenami, którym dobro sprawy leży na sercu, niechże już — i to w najbliższym czasie — zwołają zebranie ogólne przedstawicieli klubów, należących do Związku, a to w celu wyboru takiego Zarządu, któryby się składał z ludzi chętnych do pracy, i którego autorytet byłby niezachwiany i godny zaufania. Taki tylko Zarząd potrafi uzdrowić stosunki w naszym okręgu.

Sprawa jest poważna i nie cierpiąca zwłoki. Komu dobro sportu leży na sercu, niech działa w tym kierunku. Panowie z Zarządu! Czas nagli.

Warszawa. *Z.*

Od Redakcji.

Upraszamy pp. korespondentów, sprawozdawców i współpracowników o dostarczanie nam sprawozdań najdalej do godz. 12 w południe w każdy wtorek.

Później nadesłane sprawozdania i komunikaty nie będą umieszczane w odnośnych numerach danego tygodnia.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. Od naszego korespondenta.

Polonia — Ł. K. S. (Łódź) 1 : 0 (0 : 0).
(O mistrzostwo Polski klasy A).

Dnia 18. IX. br. rozegrały powyższe drużyny w Warszawie pierwszy match o mistrzostwo Polski. Zawody te zamknęły pierwszą rundę rozgrywek Polonii, stawiając ją na drugiem miejscu. Match powyższy nie należał do ciekawych. Goście reprezentowali się dobrze i mimo to, że rezultat z góry był przesądzony na korzyść Polonii, wykazali oni do przerwy przewagę nad Polonią usilnie atakując, co niechybnie skończyłoby się porażką tej ostatniej, gdyby nie świetny bramkarz Loth. Jestem nie pierwszy, ale muszę przyznać, że match wygrywa nie Polonia, ale jej bramkarz Loth. Łódź grała ambitnie i stosunek gry jej nie odpowiada bynajmniej powyższemu rezultatowi. Godzina 4 ta minut 30., drużyny ustawiają się w następujących składach:

Polonia: Loth II., Gzyżewski, Marczewski, Mück, Gebethner, Jankielewicz, Zantman, Emchowicz, Hamburger, Loth I., Strzelecki.

Ł. K. S.: Fischer, Mühler, Piotrowski, Hanke, Otto, Czekalski, Kowalczyk, Kowalski, Cyll, Lange, Śledź.

Grę rozpoczyna Łodź, parę podań, Loth broni silny strzał Cylla. Gra w części otwarta. Przewaga łodzian. Goście w pierwszych chwilach stwarzają szereg niebezpiecznych sytuacji, które pięknie broni Loth, wywołując burze oklasków na trybunach wśród licznie zebranej pu-

bliczności. Tyły Polonii dobre, pomoc chwiejna, atak, szczególnie skrzydła, kapitalne. Loth I. w ataku niedobry. Pracowitym graczem Polonii był Hamburger. Goście grali sprawnie, dobrym był środek pomocy Otto, trzymając się swego ataku i zawsze będący na miejscu. Piotrowski, aczkolwiek czasem chwiejny, okazał się bardzo dobrym obrońcą, stając się chwilami podporą drużyny. Polonia nieraz wyrywa pod bramkę przeciwnika, gdzie jednak wszelkie jej wysiłki idą na marne. Do przerwy 0:0.

Po przerwie Polonia gra z wiatrem, przewyższając tempem przeciwnika i gra toczy się przeważnie na połowie łodzian. W 20 min. ładne podanie Emchowicza i Loth I. pakuje bramkę gościom, możliwą do obrony, która decyduje o zwycięstwie Polonii. Goście usilnie pracują, chcąc zrewanżować się, tworzą kilka krytycznych sytuacji, które broni Janek Loth, wygrywając powyższy match. Sędzia dobry, słabo się jednak orjentuje w „off'-side'ach". Polonia, jako kandydatka na drugie miejsce w mistrzostwie Polski, nie pokazała należytej klasy. Wszak obecnie dość niebezpiecznym konkurentem Polonii stał się klub Warta, wychodząc z Cracovią w pierwszem spotkaniu na remis. Polonia powinna być ostrożniejszą i nie na matchach o mistrzostwo Polski próbować graczy z pomocy w ataku i „conditio sine qua non" jest zmiana skrzydeł! Sędziował p kpt. Baran ze Lwowa.

17. IX. **Bar-Kochba I. — Makkabi II. (junior.) 3:2.**

Gra bardzo niesympatyczna. Obydwie drużyny bez pojęcia. *Z.*

Ze Lwowa.

Od naszego korespondenta.

18. IX. **Hakoah (Bielsko) — Pogoń 1:5 (0:2).**

Skład Pogoni: Mietek Kuchar, Olearczyk, Władek Kuchar, Schneider, Bielak, Gulicz, Tarczyński, Bacz, Wacek Kuchar, Garbień, Chrypiak.

Grę rozpoczynają goście, którym Pogoń natychmiast odbiera inicjatywę i wspomagana silnym wiatrem nie schodzi z połowy Hakoahu. W 10 min. uzyskuje Garbień ślicznym strzałem pewnego goala, w 42 min. Wacek drugiego. Sporadyczne napady Hakoahu paruje obrona Pogoni. W 29 min. wyciąga Olearczyk z nieobsadzonej bramy piłkę. Drugą połowę cechuje otwarta gra i obustronne silne ataki. 15 minuta notuje piękne przedarcie się Wacka i trzecią bramkę, w 17 min. przestrzeliwuje Singer pewną bramkę, a w 20 min. tenże długim strzałem ładnego goala dla Hakoahu. W 35 min. Bacz, w 44 min. Garbień, strzelają czwartą i piątą bramkę dla Pogoni. Match ten jest dowodem, że Zarząd Pogoni nie powinien rozbijać trójki napadu Garbień — Wacek — Bacz, i mojem zdaniem rozbicie tej trójki było przyczyną przegranej z Polonią. Schneider, jak zwykle doskonały. Gulicz spełniał swe zadanie należycie. Środek pomocy stanowczo nie nadaje się do reprezentacji Pogoni. Władek Kuchar okazał swą niezapomnianą formę i powinien pozostać w drużynie. Olearczyk dobry, Hakoah w obu dniach pokazał grę ładną, przyziemną. Bramkarz dobry, w drugim dniu przepuszcza dwie piłki, które łatwo można było obronić. Backi pewne, zwłaszcza Brückner. Pomoc niezmordowana i pracowita, napad za dużo kombinuje pod bramką, brak mu siły przebojowej i stanowczej decyzji przy strzelaniu. Rażącem u Hakoahu było wykrzykiwanie graczy pod adresem sędziego w obu dniach. Sędziował b. dobrze p. Schneider Aleksander.



MOMENT Z MATCHU Ł. K. S. (Łódź) POLONIA (Warszawa)
O mistrz Polski, d. 18. września w Warszawie.
Ostry strzał Langego, obroniony przez Lotha. Fot. Dr Rosenman.

17. IX. **Hakoah (Bielsko) — Ż. K. S. (Lwów) 1:1 (1:1).**

Przed sędzią p. d-rem Kaufmanem stanęły obie drużyny w następujących składach:

Hakoah: Dauler, Brückner I., Kleinzähler, Brückner II., Fanty, Rosenfeld, Feuereisen, Singer, Reicher, Rosenfeld, Laner.

Ż. K. S.: Bachus, Fruchter, Lorberg, Gelb, Schreier, Ernst, Beigel, Steuerman Birnbach, Blind, Werter.

Pierwszy występ publiczny Ż. K. S. przeciw pierwszoklasowej drużynie dał mu ładny wynik, z powodu ambitnej gry tegoż. Match rozpoczyna się ostrem tempem Ż. K. S. i już w 5 min. z zamieszania pod bramką Hakoahu uzyskują Blind — Werter goala dla swych barw. Następuje kilka obustronnych ataków, które dają obu obronom piękne pole do popisu. W 15 min. uzyskuje Singer punkt wyrównujący z rzutu karnego dla Hakoahu. Bieg gry w pierwszej połowie otwarty. Obie drużyny starają się nadaremnie o powiększenie różnicy bramek na swoją korzyść. Druga połowa gry jest polem popisu tyłów Ż. K. S. z niezmordowanym Schreierem i napadu Hakoahu. Widoczna przewaga Hakoahu, który z powodu braku siły przebojowej w napadzie, prowadzi grę do końca w stosunku 1:1. Napad Ż. K. S. przedstawia się jako całość bardzo dobrze, brak mu jedynie zgrania. Tyły w pierwszej połowie słabe, w drugiej dobre. Schreierowi i Steuermanowi radziłbym grać więcej dla drużyny, a mniej dla publiczności, to znaczy mniej wózkowania, a więcej kombinacji z całością, Birnbachowi zaś więcej ruchliwości. Rogi 2:1 dla Hakoahu. Sędziował za mało stanowczo p. dr Kaufman. *R.*

15. IX. **Lechia III. — Ż. K. S. II.** (misrz. kl. C) **4:2 (3:1).**

Match ten dwu najpoważniejszych drużyn do uzyskania mistrzostwa klasy C podokręgu lwowskiego, zakończył się powyższym wynikiem. Ż. Klub Sport., drużyna złożona z graczy młodych, bo 17—19-letnich, ambitna, zgrana ze sobą i kombinująca już krótkimi, przyziemnymi „passingami", musiała ulec drużynie silniejszej fizycznie, grającej z poświęceniem i silną wolą zwycięstwa. Tej ostatniej nie mogłem się dopatrzeć u Ż. K. S. Pierwsza połowa odznacza się przewagą Lechii, która w pierwszych 15-tu min. uzyskuje 3 bramki, w czem dużo zawinił bramkarz Ż. K. S. Ż. K. S. zaczyna coraz częściej atakować i rewanżuje się tylko jedną bramką, strzeloną przez Munę. W drugiej połowie przewaga bezwzględna Ż. K. S., który coraz częściej strzela w bramkę Lechii, jednak

doskonały bramkarz tejże Dobrzański, potrafił najniebezpieczniejsze rzuty obronić i dopiero w 20 min. pakuje Ż. K. S. piłkę w bramkę Lechii, a ta pod koniec gry się rewanżuje. Sędziował dobrze p. Tadeusz Kuchar.

17. IX. Pogoń III. — Ż. K. S. II.
(mistrzostwo klasy C)
3:2 (3:1), 18. IX. 0:0.

Przed matchami swoich reprezentacyjnych drużyn z bielskim Hakoahem, grały powyższe drużyny dwa matche o mistrzostwo klasy C. Siły równe. Pogoń, drużyna młoda i ambitna, posiada dobrą obronę i napad, a słabszą pomoc.

Gra otwarta z lekką przewagą w pierwszej połowie Pogoni, która w krótkich odstępach czasu uzyskuje 3 bramki z pięknie przeprowadzonych kombinacji. Ż. K. S. potrafił, mimo pięknych napadów tylko jeden punkt uzyskać. W drugiej połowie przewaga Ż. K. S. widoczna, w formie tylko jednego goala wyzyskana, z powodu pięknej i ofiarnej gry obrońców Pogoni.

W dniu 18. IX. występują obie drużyny z wieloma rezerwowymi. Mimo przewagi Ż. K. S. gra otwarta i dość ładna. Obie drużyny nie mogą uzyskać ani jednego punktu, mimo licznych dogodnych pozycji, z powodu braku decyzji. Jedna uwaga: gracz Sobel z Ż. K. S. jeden z najlepszych w swojej drużynie, powinien sobie nareszcie obrać stałą pozycję, bo widziałem go grającego w obronie, pomocy i napadzie. Sędziował 17. p. kpt. Jaworski, 18. p. Ignarowicz.

Czarni — Lechia 3:1.

Na boisku T. Z. R. odbył się match powyższy z wynikiem 3:1. Recenzja w następnym numerze.

Zapowiedziane dwa matche Slovan — Czarni nie doszły do skutku z powodu zatrzymania Slovanu (czeskiej drużyny z Morawskiej Ostrawy) na granicy.

Z ukraińskiego ruchu sportowego.

18. IX. U. K. S. Ukraina — U. K. S. Skała (Stryj) 2:0.

Dniu 18. IX. odbył się na boisku Sokoła „Bat'ka" match rewanżowy między powyższemi drużynami z wynikiem 2:0 dla U. K. S. Ukrainy. *K. B.*

Z Pułtuska.

Ogólny ruch sportowy, jaki daje się zauważyć w całym kraju, nie pozostał bez wpływu i na nasze miasto. Z inicjatywy młodzieży zostaje zorganizowany 16. VII. br. Klub Sportowy pod nazwą „Nadnarwianka", który ma się dzielić na sekcje piłki nożnej, lekko-atletyczną, pływacką, wioślarską i t. p., które są uruchamiane w miarę możności i potrzeby. Klub pozostaje w warunkach bardzo trudnych; brak przyrządów sportowych pierwszej potrzeby i brak środków materjalnych. Istnieje tu też K. S. 13 p. p. i organizuje się Żyd. Klub Gimnastyczno-Sportowy Makkabi. Społeczeństwo, za wyjątkiem jednostek, rozumiejących cele i korzyści, jakie przynosi sport w wychowaniu fizycznem, pozostaje głuche na wezwania o poparcie. Trudno się dziwić, bo Pułtusk jest bardzo oddalony od większych ognisk sportu i wielu tutejszych obywateli słucha prawdopodobnie o piłce nożnej, jak o żelaznym wilku. Możemy jednak mieć nadzieję, że i starsze pokolenie pojmie z czasem, że jednym z ważnych czynników wychowania fizycznego młodzieży jest sport



Ł. K. S. (Łódź) POLONIA (Warszawa).
Przed matchem o mistrz. Polski, dnia 18. września w Warszawie. Fot. Dr Rosenman.

i nie odmówi swego poparcia, które będzie przyjęte z należytą wdzięcznością. O pierwszym występie „Nadnarwiaki" (wynik opłakany, lecz nie trzeba się zrażać) kilka słów niżej.

K. S. 13 p p. — K. S Nadnarwianka 12:0 (5:0).

Młody, bo zaledwie dwa miesiące istniejący Klub Sportowy Nadnarwianka, miał swój pierwszy występ z dobrze zgraną drużyną wojskową Wynik był z góry przewidziany. Do przerwy walka toczy się cały czas pod bramką Nadnarwianki i rezultat przedstawia się 5:0. Po przerwie udaje się Nadnarwiance kilka razy przebić przez linję ataku i pomocy przeciwnika, są dwa strzały do bramki (prawy łącznik) lecz bez dodatniego wyniku. K. S. 13 p. p. uzyskuje jeszcze 7 bramek i na tem gra się kończy. Sędziował niezbyt dobrze, bo stronniczo p. por. Kozak z 13 p. p. Publiczności było bardzo mało. Zainteresowania się sportem u szerszych warstw społeczeństwa pułtuskiego nie widać, *Er.*

Z Białegostoku.

K. S. Makkabi jun. — K. S. Gimnazjum 5:0 (3:0).

Dnia 17. IX. br. odbyły się powyższe zawody z wynikiem 5:0 dla juniorów, którzy pokazali piękną grę, bijąc fizycznie silniejszą drużynę. Makkabi jun., materjał dobry, przy racjonalnym treningu, rokuje dobrą przyszłość. Na wyróżnienie zasługują bramkarz, prawy obrońca, środek napadu i prawe skrzydło.

Drużyna „Gimnazjum" gra jeszcze chaotycznie, pozatem brak jej orjentacji i treningu. Sędziował p. A. Frejnkel. *A.*

Z Poznania.

Od naszego korespondenta.

Cracovia — Warta 2:2 (1:2)
(O mistrzostwo Polski).

Dzień 18. bm. przyniósł Wielkopolsce niespodziewaną senzację sportową w wyniku nierozstrzygniętym zawodów o mistrzostwo Polski, pomiędzy niezwyciężoną dotąd Cracovią a Wartą. Cracovia bez Mielecha i Popiela, a więc w składzie osłabionym, miała nadto pecha skutkiem niezliczonych strzałów w słupki bramkowe. Warta grała nadspodziewanie, szczególnie bramkarz Skowroński był w nadzwyczajnej formie. — Do pauzy wynik 2:1 dla Warty, jedna z rzutu karnego. Po pauzie Cracovia wyrównuje i mimo olbrzymiej przewagi, nie może uzyskać decydującego goala. — Sędziował dobrze p. Przeworski. — Niewidziany dotąd zapał i entuzjazm



LOUIS MOTTIAT (Belgijczyk) zwycięsca w wyścigu Paryż—Brest—Paryż jadąc 1200 km. w 55 godzinach 7 m 8 s.

ogarnął po matchu naszą publiczność, a gracze za swoje starania i ambicję wynagrodzeni zostali niemilknącemi owacjami.

Z Łodzi.

Od naszego korespondenta.

Union — A. Z. S. (Warszawa) 7 : 1 (3 : 1).
(O mistrz. Polski kl. B).

Dnia 18 bm. rozegrały obydwa wspomniane kluby zawody o mistrzostwo klasy B., przynosząc — zupełnie zresztą zasłużone — zwycięstwo Unionowi. Grę rozpoczyna Union. Akademicy biorą odrazu szalone tempo, które trwało prawie aż do końca. Union kombinuje bardzo ładnie, wytwarzając raz po raz niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika. W 7 min. grzęźnie po raz pierwszy piłka w siatce Akademików. Dość liczne wypady tych ostatnich kończą się na obronie. Jedyną uzyskaną bramką (coprawda przez Union wyrobioną) uratowali swój honor przed zerowym rezultatem. Do pauzy 3 : 1 na korzyść Unionu. Po przerwie Akademicy są wogóle do głosu niedopuszczani. Gra toczy się wyłącznie na ich połowie, a gracze Unionu — zwłaszcza środkowa trójka — prześcigują się w biciu bramek.

Mimo marnej pogody, dość licznie zebrana publiczność przyglądała się tym nadzwyczaj interesującym zawodom. Sędziował gorzej niż zwykle p. Obrubański, pozwalając gościom na różne brutalne, nie nadające się w sporcie, kawały. *H. S.*

Z Radomia.

18. IX. **Warszawianka — Kordjan (Radom) 7 : 2 (3 : 2).**

Z łatwością pobili Warszawiacy niezbyt poważnego przeciwnika. Teren fatalny. Boisko długości 80×50 m. Do przerwy gra otwarta. Radom uzyskuje obie bramki, wskutek nieznajomości terenu przez Warszawiaków. Po przerwie przygniatająca przewaga gości. Pada pięć bramek. Radom prawie wcale nie atakuje. Rezultat rogów 7 : 2. Sędzia p. Osiński bardzo słaby. *A. S.*

Z Częstochowy.

11. IX. **Częstochovia — Huta Paulina 3 : 0** (rewanż).

Ze Sosnowca.

Korona I. — Ż. K. S. Samson II. 1 : 3 (1 : 1).

W sobotę dnia 17 bm. odbył się match footballowy na Niwce, między wyżej wspomnianemi drużynami. Z początku przewaga Korony, która w 20 min. uzyskuje przez centra napadu pierwszą bramkę. Samson wyrównuje w 30 min. Po przerwie Korona wykazuje brutalną grę. Główny sekretarz gminy Niwki, p. Kowalik M., widocznie ze złości zaczął członków Samsonu słownie i czynnie znieważać. Zawody kończą się zwycięstwem Samsonu. Sędziował p. Mruk. *M.*

Z Rzeszowa.

Od naszego korespondenta.

Resovia — Wisłoka (Dębica) 9 : 0 (5 : 0).

Gra robiła wrażenie treningu na bramkę Wisłoki. Bramka Resovii miała przez cały przeciąg gry jeden jedyny strzał. Resovia za wiele sobie lekceważyła przeciwnika, przy zwyczajnej jej grze stosunek bramek byłby conajmniej podwójny. Jako debjutant wprowadził się u Resovii wspaniale lewy skrzydłowy, Opolski. Bramki strzelili: Heublum (3), Koncki (2), Towarnicki (2), Böhm (1) z karnego i Drozd (1), najładniejszy goal tego dnia.

Sędziował dobrze p. ppor. Merklinger.

Przedmatch Bar-Kochba III — Resovia III 3 : 1 (3 : 0).
F.

Z Mielca.

Od naszego korespondenta.

Makkabi komb. **I.+II.** (Mielec) — **Bar-Kochba I (Dębica) 1 : 2 (1 : 1).**

Dnia 11. IX. br. odbyły się przed dość licznie zebraną publicznością zawody, między drużyną mielecką Makkabi, a drużyną dębicką Bar-Kochbą.

Grę rozpoczęła Bar-Kochba. Już w 1 min. oddaje lewy łącznik Makkabi ostry strzał do bramy Bar-Kochby, uwieńczony rezultatem. Następuje teraz kilka ataków zdenerwowanych napastników Bar-Kochby, które jednak rozbijają się o dobrą na ogół pomoc i obronę Makkabi. Kilka ostrych strzałów Bar-Kochby broni z nadzwyczajną przytomnością bramkarz Makkabi, Honig. Gra toczy się przeważnie na polu fizycznie silniejszych graczy Bar-Kochby, jednak w 32 min. udaje się Salkowi wyrwać piłkę; następuje atak, którego wynikiem był ładny goal. Do połowy 1 : 1. Po pauzie usiłuje Makkabi przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę bez skutku, z powodu zmęczenia swych graczy tempem na początku gry. W 25 min. dyktuje sędzia rzut karny na korzyść Makkabi, ale Fenichel I przestrzelił. Pod koniec gry widział się sędzia p. Wanatowicz, zmuszonym — z powodu brutalnej gry lewego skrzydła Bar-Kochby i backa Makkabi — do wykluczenia obu graczy. W 37 min. zdołał Salek z pięknego

podania środkowej pomocy uzyskać drugiego goala dla swoich barw. Z Makkabi grali dobrze Honig (bramkarz), Ehrenreich (środkowa pomoc), Fenichel I (środkowy napastnik), Seiden (lewy łącznik). Z Bar-Kochby odznaczyli się Milet, Bross, Salek. Kornerów 6 : 2 dla Makkabi. Sędziował bardzo energicznie p. Wanatowicz. *J. T.*

Z Jasła.

(Od naszego korespondenta).

17. IX. **Cracovia II. — Czarni I. 12 : 3 (6 : 2).**

18. IX. **Cracovia II. – Czarni I. 6 : 0 (3 : 0).**

Na zaproszenie Wydziału J. K. S. Czarni, przyjechała do nas na dwudniowe zawody footballowe sympatyczna drużyna krakowska. Gra gości stała na wysokim poziomie i toczyła się pod znakiem przewagi gości, jak świadczą o tem wyniki. W dniu drugim zawodów Czarni bronią się ambitnie, nie uzyskują jednak żadnego punktu z powodu osłabienia ataku; Cracovia grała w całości bardzo dobrze i sportowa publiczność Jasła miała prawdziwą satysfakcję obserwowania ładnej gry gości z kliku rezerwowymi graczami. W pierwszej połowie widoczną jest przewaga Warszawiaków, nie mogą jednak uzyskać bramki, mimo pięknych kombinacyjnych ataków, wskutek świetnej dnia tego obrony Polonii. Pod koniec pierwszej połowy uzyskuje znów Polonia przemyska przewagę, nie mogąc jej jednak wyzyskać. Po pauzie gra jest mniejwięcej równą, piłka przenosi się z jednej połowy na drugą. Chcąc za wszelką cenę uzyskać bramkę, naciskają Warszawiacy i biorą gwałtowne tempo; wszelkie ich jednak ataki rozbijają się jak o mur o obronę Polonii przemyskiej, a kilka niebezpiecznych strzałów lewego łącznika Polonii warsz. broni bramkarz Przemyśla nader zręcznie. Następuje jeszcze kilka ataków Polonii przem., które mimo niezręcznej gry bramkarza (Przeworskiego) nie przynoszą jej sukcesu, z powodu dezorjentacji pod bramką i braku decyzji w strzale, szczególnie lewej strony ataku Polonii. Stan rogów 7 : 3 dla Polonii warsz. Goście pokazali nam grę piękną i „fair“, kombinację krótką, lecz nie przyziemną; wogóle pozostawili wrażenie stołecznej drużyny. — Sędzia p. Dr Hipp skrócił zawody o 5 min., nie wiadomo dlaczego. — Na pochwałę zasługują z Polonii warsz.: lewy łącznik, lewe skrzydło i center pomocy, z Polonii przem.: bramkarz, oba backi i środk. pomocnik. Podzięka należy się Polonii warsz. za wspieranie drużyn małopolskich przez przyjmowanie ich zaproszeń.



Z REGAT WIOSLARSKICH W WARSZAWIE DNIA 11. WRZESNIA. Fot. Dr Rosenman.

Ze Sanoka.

Czarni jun. (Jasło) — K. S. San (Sanok) 6 : 2 (3 : 1).

Zawody przyjacielskie odbyły się w dniu 18. bm. z powyższym wynikiem na korzyść Czarnych jun., którzy kombinacją i techniką zwyciężyli silniejszego fizycznie przeciwnika. *Sp.*

Z Jarosławia.

Samson (Tarnów) — Dror 2 : 3.

Zawody powyższe odbyły się 18 września br. mimo niepewnej pogody, przed licznie zgromadzoną publicznością. Gra prowadzona na początku i pod koniec w ostrem tempie. Drużyna Droru zyskuje dwie bramki przez Klanga, który w tym dniu strzela ładnie i ostro i trzecią przez Bausteina. Samson zaś zyskuje zyskuje jedną bramkę przez backa Droru, który strzela do własnej bramy. Z całej gry widać poprawę w Drorze, który ostatnio zabrał się do treningu, przez co z silniejszym Samsonem wychodzi zwycięsko. *J. K.*

Z Przemyśla.

Od naszego korespondenta.

12. IX. **Polonia (Warszawa) — Polonia (Przemyśl) 0 : 0.**

Nieoczekiwany ten wynik jest zupełnie zasłużonym przez tut. Polonię rezultatem. Obie drużyny wystąpiły

15. IX. **Hagibor — Haszachar 5 : 0 (5 : 0).**
(O mistrzostwo kl. C.).

Znaczna przewaga Hagiboru, który uzyskuje 5 bramek; w drugiej połowie Haszachar pokazuje lepszą grę, a Hagibor, grając bez ambicji, nie uzyskuje lepszego rezultatu. Sędziował kpt. Burnatowicz.

17. IX. **Hagibor — Labor 5 : 0 (3 : 0)** (Mistrz. klasy C.).

Wskutek ciągłych zmian w składzie, gra Labor każdego dnia inaczej i nie może kombinować, gracze bowiem nie znają się wzajemnie. Zrazu jest Labor w przewadze, nie wyzyskuje jej jednak z powodu dobrej obrony Hagiboru; następnie oddaje piłkę Hagiborowi, ograniczając się do „murowania“. Z tego powodu przyszło Hagiborowi zwycięstwo dość łatwo. Gra naogół mało interesująca. Sędziował poprawnie p. Schor.

Polonia II. — Haszachar 3 : 0 (2 : 0) (Mistrz. kl. C.).

Znaczna przewaga Polonii, występującej w słabszym, niż zwykle składzie. Konstatuję jednak poprawę

gry Haszacharu, który nie ograniczał się jedynie do defenzywy, ale atakował też dość często, nie wyzyskując jednak sytuacji podbramkowych, całkiem pewnych. Polonia, nie mogąc wskutek pecha uzyskać więcej bramek, dopuszczała się grubszych błędów, nie zauważanych przez sędziego. Z całym naciskiem napiętnować należy tę brutalną grę, szczególnie prawego backa Lecha, pod koniec zawodów. Polonia II powinna się tego wystrzegać. Sędzia p. Radwański prowadził zawody zupełnie bez energji, nie reagując na hands'y i foule, szczególnie przy końcu gry i przedłużając ją niepotrzebnie, wskutek czego zawody kończyły się przy zmierzchu i blasku księżyca.

18. IX. **Polonia — Rewera (Stanisławów) 3 : 1 (2 : 0).**

Gra naogół ciekawa. Goście pokazali ładną kombinację, nie mogli jednak lepszego wyniku uzyskać, z powodu niepewności strzału na bramkę i niepewnych backów oraz bramkarza. Polonia zaczyna z wiatrem, dzięki czemu odrazu w 14 i 18 min. uzyskuje dwie bramki. Rewera chce się zrewanżować, jednak mimo pięknych kombinacji prawej strony, nie może przebić linji backów Polonii; kilka dalekich strzałów broni dobry bramkarz.

W drugiej połowie zmienia się sytuacja. Rewera naciska bezustannie i z powodu „hands'u" prawego backa Polonii, jak zwykle brutalnie grającego, uzyskuje w 23 min. karnego, zamienionego w goala. Wreszcie dzięki usilnym staraniom, uzyskuje w 41 min. Polonia trzeciego goala, co daje powód Rewerze do protestów. Wogóle niemiłe wrażenie robiły ciągłe wykrzykniki i brak dyscypliny sportowej u gości; powinni się od tego odzwyczaić. — Dobrym był u gości cały atak i lewa pomoc, z Polonii odznaczyli się: lewy back, lewe skrzydło i center pomocy. Sędziował dobrze p. Schor. *Wner.*

Ze Sambora.

Od naszego korespondenta.

17. IX. **Ż. K. S. jun. (Sambor) — Polonia (Sambor) 2 : 1.**

18. IX. **Ż. K. S. I. (Sambor) — Hakoah II. (Stryj) 1 : 3 (1 : 0).**

Młodziutki, bo przed tygodniem założony Ż. K. S. poniósł klęskę z powodu lekceważenia przeciwnika. Ż. K. S. posiada indywidualnie silnych graczy, lecz niezgranych. Skład, który grał na matchu, nie miał ani jednego wspólnego treningu. Dwaj byli gracze tutejszej Korony zeszli podczas matchu bez żadnego powodu z boiska. Wszystkie bramki z winy bramkarza, który wylatywał na połowę boiska. Jedna bramka z off-sidu. Sędziował energicznie p. Steuerman. *X.*

Z Żółkwi.

Ż. R. K. S. Metal (Lwów) — K. S. Lubicz (Żółkiew) 4 : 7 (3 : 4).

Match-rewanż powyższych drużyn odbył zię 18. IX. w Żółkwi, na nowem boisku sportowem, za targowicą miejską. Boisko to, aczkolwiek lepsze od dotychczasowego, pozostawia jeszcze wiele do życzenia, brak mu bowiem przepisanej szerokości i długości, jest ono nie całkiem równe i bardzo niewidocznie oznaczone. Nie dziw więc, iż Ż. R. K. S. Metal, fizycznie wprawdzie słabszy, co do techniki jednak conajmniej o dwie klasy lepszy od K. S. Lubicz, musiał na takiem boisku, w dodatku jeszcze przemęczony podróżą, przegrać. Przebieg gry był następujący: Rozpoczyna Lubicz, lecz piłka dostaje się atakowi Metalu, który wskutek pięknej kombinacji, prawe skrzydło-prawy łącznik-środek ataku, uzyskuje już w 2 min. pierwszego goala. W kilka minut później lewy łącznik Metalu (Hurtig), w tym dniu dobrze usposobiony, mija obronę Lubiczu i ostrym strzałem zdobywa drugą bramkę. Gra przybiera teraz charakter więcej otwarty i toczy się przeważnie na środku boiska. W 27 minucie uzyskuje Metal trzecią bramkę przez prawego łącznika. Tymczasem Lubicz korzystając z tego, iż jeden z graczy Metalu wskutek chwilowej niedyspozycji ustąpił, zdobywa w krótkich odstępach czasu aż 4 bramki. Na tem kończy się pierwsza połowa. W drugiej połowie widać u Metalu lekkie przemęczenie. Wprawdzie wyrównuje on grę, zdobywając zaraz z początku czwartego goala, jednak Lubicz uzyskuje w krótkim czasie z „jedenastki" (za hands) piątego goala. Pod koniec zaś gry zapisuje on jeszcze dwie bramki na swą korzyść. W drużynie Metalu zasługują na wyróżnienie oba skrzydła, środek napadu i środek pomocy. W drużynie Lubicz dobrymi okazali się Karasiński, przedwojenny gracz lwowskiej Pogoni, Jabłoński, Turkiewicz sen i jun., dobrem było także lewe skrzydło. Sędziował nie całkiem fachowo, jakkolwiek bona fide, p. Baczyński. Matchowi przypatrywała się liczna publiczność, złożona przeważnie z pp. wojskowych i studentów. *J. K.*

Z Brzeżan.

K. S. 51 p. p. (Czortków) — K. S. 53 p. p. (Brzeżany) (0 : 0).

Rozpoczyna grę 53 p. p. i po gwałtownym ataku w szybkiem tempie centrum oddaje błyskawiczny strzał



Z REGAT WIOSLARSKICH W WARSZAWIE DNIA 11. WRZESNIA Fot. Dr Rosenman.



Z REGAT WIOSLARSKICH W WARSZAWIE DNIA 11. WRZEŚNIA.
Fot. Dr Rosenman.

w bramkę, który dobrze sytuowany bramkarz chwyta. W 17 min. dyktuje sędzia rzut karny na korzyść 53 p. p., lecz niewyzyskany. Do pauzy atakuje 53 p. p, nie mógł jednak uzyskać ani jednego goala dla swojej drużyny. Tuż przed pauzą zdarzył się nieszczęśliwy, a nader przykry wypadek. Prawy łącznik 53 p. p. w szalonym rozbiegu wpadł tak nieszczęśliwie na bramkarza 51 p. p., że tenże momentalnie stracił przytomność. Sędzia odgwizduje pauzę z wynikiem 0:0. Dodać należy, że 53 p. p. gra za brutalnie i chaotycznie. Drużyna 51 p. p., z powodu niedyspozycji i silnego uszkodzenia swego bramkarza, musiała zaprzestać dalszej gry. Z drużyny 53 p. p. zasługuje na pochwałę środek ataku, który grał bardzo spokojnie i celowo. Z drużyny 51 p. p. zaś prawe skrzydło, pomoc, a przedewszystkiem bramkarz Grüner z Ż. K. S. Makkabi III w Krakowie, który ze spokojnym umysłem bronił po mistrzowsku swej bramki. Należy zaznaczyć, że drużyna 51 p. p. sformowała się tydzień przed matchem i z jednym treningiem pojechała do mistrza 12 Dyw. Piech. Do założenia klubu i rozwinięcia tegoż dołożył wszelkich starań p. ppułk. Witorzeniec Roman, dowódca 51 p. p. strz. kres. Spodziewamy się, że drużyna ta uzyska mistrzostwo 12 Dyw. Piech., które się rozegra prawdopodobnie w Tarnopolu dnia 2 października br., ale po pilnym i systematycznym treningu.

Dr Zet-er.

Z Tarnowa.

Staraniem korpusu ofic. 5 p. strz. konnych odbył się 4 bm. konkurs hippiczny. W jeździe przez przeszkody wziął pierwszą nagrodę ppor. Ryszard Choynowski („Stawka") 111 sek., drugą ppor. Tadeusz Ujejski („Forteca") 119 sek, trzecią major Rudolf Boyen („Żart") 120 sek., czwartą ppor. Tadeusz Szenk („Elegant"). W biegu myśliwskim pierwszy przybył por. Stanisław Łomnicki („Mosza"), drugi por. Stan Rudziński („Farys"), trzeci por. Fedorowski („Faworyt"). Nadto odbyły się konkurencje w rąbaniu szablami i kłuciu lancami, bieg myśliwski podoficerski i woltyżerka. Publiczności zebrało się bardzo wiele, wyścigi były senzacją w naszem mieście, gdyż od lat 8 takowych już nie było.

Olimpjada akademicka w Warszawie.

Termin, jakoteż główne zarysy tej olimpjady, która w sferach sportowych warszawskich wzbudza wiele zaciekawienia, zostały już ustalone i przedstawiają się następująco:

Zawody kwalifikacyjne odbędą się z końcem września, natomiast główne rozgrywki w dniach 1. i 2. października 1921.

W programie przewidziane są następujące punkty:

1) Regaty na Wiśle o puhar »Kurjera Warszawskiego« dla ósemek. Dotychczas zgłosiły się osady z Warszawy i Krakowa.

2) Zawody pływackie: biegi na 100, 200, 400, 1500 mtr., oraz bieg rozstawny 4×200. Zgłoszone Wilno i Warszawa.

3) Konkurs tennisowy w grach pojedynczych i podwójnych.

4) Zawody w piłce nożnej o puhar p. Rylskiego. Zgłosiły się Warszawa i Wilno.

5) Zawody lekkoatletyczne, obejmujące całokształt tego sportu. Zgłoszone dotychczas Warszawa i Wilno.

6) Chód na 10 km. o puhar »Kurjera Warszawskiego«.

Druga część olimpjady, obejmująca sporty zimowe, gimnastykę, szermierkę i boks odbędzie się w grudniu 1921 r.

Jak słychać, do zawodów mają być dopuszczeni prócz członków A. Z. S. również akademicy z innych klubów sportowych, którzy startować będą poza konkursem.

Prócz wymienionych już wyżej nagród, mają być jeszcze inne w dyplomach oraz żetonach.

Warszawa. *Ad. Burg.*

Przegląd sportowy zagraniczny.

Wiedeń. Hakoah — Floridsdorf 2:1. Wacker — Rudolfshügel 2:2. Amatorzy — Hertha 4:1. Vienna — Ostmark 2:1. Rapid — Rudolfshügel 1:0. Amatorzy — Floridsdorf 2:1. Sportclub — Gersthof 4:0. Sportclub — Bologna 7:2. Rapid — Waf 6:2. Sportclub — Waf 4:1 (1:1). Wacker — Simmering 3:1 (1:1). Amatorzy — Ostmark 5:1 (3:1). Hertha — Rudolfshügel 1:1 (1:0). Admira — Floridsdorf 3:3 (1:1). Hakoah — Vienna 1:1 (0 0) Druga Klasa: Germania — W. A. C. 1:0. (1:0). Gersthof — Rennweg 2:1 (1:1). Cricketer — Donaustadt 2:1 (1:0). Sturm — Nussdorf 4:1 (0:1) Bewegung — Red Star 3:2 (1:0). Blue Star — Simmeringer S. V. 1:0. Slovan — Ottakring 2:2.

Praga. Meteor Vinohrady — Cechie Karlin 3:3 Orsovice — Studensky 4:2. A. C. Sparta — Rapid 4:1.

Budapeszt. Urak — N. S. C. 3:2. 33 F. C. — Jubilery 4:0. B. S. C. — K. A. O. E. 4:0. M T. K. — N. A. C. 1:0, Bramka strzelona z karnego. Ujpesti — 3 Obwód 3:1. T. T. C. — Kolejarze i Metalowcy 2:0. Törekves — B. T. C. 2:1. M. T. K. — Vasas 5:0. Kispesti — T. T. C. 2:0. F. T. C. — 3 Obwód 1:1. B. T. C. — N. A. C. 0:0. Törekves — B. A C 1:0. B T. C. — 7 Obwód 0:0. F. T. C. — Ujpesti 3:2. (2:1). B T. C. — B. A. C. 4:0. Törekves — Vasas 1:0. U. A. C. — Kispesti 0:0. 3 Obwód — 7 Obwód 1:0 (0:0).

Berlin. Preusen — Hertha 2:0. Nordwest — Brandenburg 3:1. Berliner Sportverein — Fussbalverein 1910, 2:1. Spandau — Alemania 2:1. Union 92 — Bawaria 7:1. Berlin — Nürnberg Fürth 2:0.

Hamburg. Hamburger S. V. — Helsingsborg 2:0. Hamburg Altona — Nürnberg Fürth 2:0. Altona — Wilhelmsberg 4:0. Eintracht — Rottenburg 4:2. Union — Blankenese 3:1. Viktoria — Concordia 6:2. Ottensen — Teutonia 3:1. St Georg — St. Pauli 4:1.

Genewa. F. C. Serwette — F. C. Galata Serail 10:0. F. C. S. C. Lausanna — F. C. Galata Serail 7:2. Sparta (Praga) — F. C. Genewa 3:0. Cantonal — Serwette 3:2. St. Gallen — F. C. Sankt Gallen Nordstern (Bazylea) 7:1. Serwete Genf. — Young-Fellows-Zurich 6:4.

Karlsruhe. Phönix — F. C. Serail Galata 1:0.

Zurych. F. C. Zurich — Mailand 4:0 i 4:2. Gashoppers — Chaux de Fonds 0:0. Mühlhausen Sparta — F. C. Mühlhausen 6:0. F. C. Zurych — Grasshoppers 3:2.

Lucerna. F. C. Luzern — F. C. St. Gallen 1:0. F. C. Luzern — Sport Lausanne 1:0. F. C. St. Gallen — Sport Lausanne 3:1.

Bazylea. Sparta (Praga) — Chaux de Fonds 11:0. Sparta (Praga) — Old Boy[illegible]:0. Sparta (Praga) F. C. Bazyle 6:2.

Paryż. Coryntc[illegible]cy — Red Star 2:1.

Zagrzeb. Amatorzy (Sarajewo) — Hask 1:5. Typografia — Gradjański (Karlstadt) 3:0. Gradjański Illyria 5:0.

Pardubice. Hagibor (Praga) — S. C. Pardubice 1:1.

Frankfurt. Galata Serail F. C. — Frankfurter Germania 1:2.

Lekka atletyka.

Łódź. Staraniem 10 Dywizji piechoty odbędą się w Łodzi w dniach 30. września oraz 1. i 2. października br. zawody lekko-atletyczne połączone z rozgrywką drużyn piłki nożnej 31 i 28 p. strzel. kon. o przodownictwo w Okręgu. Zapowiedziane zawody budzą wśród sfer wojskowych duże zainteresowanie, ze względu na silną rywalizację, jaka dała się już widzieć na igrzyskach Okr. Gen. Łódź

Prócz biegu szturmowego, chodu w uzbrojeniu na 10 km. i rzutu granatem, które stanowią czysto wojskowe współzawodnictwo, na program zawodów składają się także: 1) Biegi płaskie: 100, 1000 mtr. i rozstawne na 4×100 m. 2) Rzuty: dyskiem, oszczepem. 3) Skoki: wzwyż z rozbiegu, wzwyż o tyczce i w dal z rozbiegu.

Poszczególnym zwycięscom, jakoteż i wyróżnionym oddziałom, rozdane będą piękne nagrody honorowe. *Dz.*

Pięciobój klasyczny o mistrzostwo Polski na rok 1921 o nagrodę wędrowną Ministerstwa Zdrowia Publicznego „Precz z drogi" odbędzie się dnia 29. września 1921 r. o godz. 3 popołudniu na boisku L. K. S. „Pogoń" we Lwowie. — Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Polskiego Związku Lekkoatletycznego Lwów, Sadownicka 80, do dnia 27. września 1921 r. Program: a) Bieg 200 m., b) Rzut oszczepem dowolną ręką, c) Skok w dal z rozbiegu, d) Rzut dyskiem dowolną ręką, e) Bieg na 1500 m.

Zawody międzynarodowe w Warszawie. Na zawody lekkoatletyczne, urządzane przez Warszawski Okr. Zw. Lekk. Atlet. zaproszonych zostało 33 państw. Jeśli tylko połowa zechce przyjąć zaproszenie, to już wystarczy, ażeby zawody były imponujące.

Z ruchu automobilowego.

Włoskie Grand Prix, odbyły się tymi dniami w Brescia, na przestrzeni 522 k. Do startu stanęły samochody włoskie (Fiat), francuskie (Ballot) Darrac, angielskie Sunbeam, razem 15 wozów. Minimum wagi 800 kg. Zwyciężył Ballot w 3 g. 35 m. 9., drugi też Ballot 3 godz. 40 m. 51 s., trzeci Wagner Fiat 3 g. 45 m. 33 s Przeciętna szybkość zwycięscy wynosiła 144 km. 720 m. na godzinę. Największą szybkość uzyskał Bordino na Fiacie, który uzyskał 155 km. na godzinę.

Lotnictwo.

W tym samym dniu i na tej samej przestrzeni 280 km. odbyły się derby powietrzne. Udział brało 45 lotników na różnego typu aparatach.

Zwyciężył francuski lotnik Sadi Lacointe na aparacie Nieuport motor 300 HP. Hispania-Luiza robiąc na godzinę 230 km.

Czasy następujące. 280 km: 1) Lacointe (Nienport) 1 g. 13 m. $9^1/_5$ s., 2) Brack (Fiat) 1 g. 18 m. 58 sek., 3) Lordi (Fiat) 1 g 28 m. 41 s. 4) Ferraris (Ansaldo) 1 g. 32.

Kolarstwo.

Nowy rekord angielski 1 godzinny zdobył na torze w Johanisburgu Kaltenbrunn, robiąc 25 mil 953 y. t. j. 41 km. 92 mtr. bez prowadzenia motoru.

Naokoło Drezna 235 km. Pierwszy Geisdorf 8 g. 17 m. 30 sek., drugi Steingan o 3 m.

Mistrzostwa Niemiec na torze w Norymbergji, rozegrały się w ubiegłym tygodniu. Mistrzostwo Niemiec:

KNUDSEN.

NAUCZANIE ĆWICZEŃ.

(Patrz Tyg. Sport. Nr. 7 i 12.)

III.

Postawa zasadna.

Jeżeli człowiek chce się pozbyć złej postawy, wybierając wyłącznie jako środek postawę baczną, to będzie się bardzo wolno naprzód posuwał. Tak samo jak i krzywą laskę najłatwiej wyprostować można przez zginanie w stronę przeciwną, tak samo prędzej wyprostuje się kręgosłup przy używaniu ćwiczeń znacznie energiczniejszych od postawy zasadnej, a takich jest wiele. Aby okrągły grzbiet wyprostować, należy go tak mocno od jego pionu odgiąć do tyłu, jak to ma miejsce przy skłonie do tyłu, na pionie, zginaniu w tył przy leżeniu przodem i t. p. ćwiczeniach. Wszystkie ćwiczenia winny być tak ułożone i wykonane, ażeby każde z nich przyczyniało się do przywrócenia i wzmocnienia postawy zasadniczej. Dlatego też twierdzimy, *że postawa baczna jest podłożem dla osądzenia ćwiczeń i poprawiania błędów.— Wszystko w ćwiczeniu, co się sprzeciwia postawie zasadnej, zmniejsza lub szkodzi jej dobremu wpływowi na organizm, nazywamy błędem; jeśli części ciała bezpośrednio nie biorące udziału w danym ćwiczeniu tracą swoją postawę zasadną jest to również uważane za błąd.* Błędy poprawia się przez uzgodnianie wszystkich postaw i ruchów gimnastycznych z postawą zasadniczą. Postawa zasadna jest postawą wyjściową dla wszystkich prawie ćwiczeń, jak zarówno ćwiczeniem do udoskonalenia którego wszystkie pozostałe dążą.

Bardzo ważnem dla nauczania gimnastyki jest uświadamianie uczniów o doniosłem znaczeniu postawy zasadnej i nauczyciel powinien napawić ich respektem przed nią. Im częściej on ich do niej zmuszać będzie i im energiczniej przyjmować ją będą, tem prędzej poprawi się ich postawa, tem więcej siły i pewności wniosą do innych ćwiczeń, tem ładniejszem i bogatszem w skutki będzie ćwiczenie się. Jeśli uczniowie nauczyli się przyjmować postawę baczną szybko, energicznie i z pewną siłą, rzec można z pewnością, że został osiągnięty dobry ton ćwiczeń i że przy wszystkich ćwiczeniach będą uważni i staranni.

Pierwszym warunkiem do osiągnięcia u uczniów odpowiedniego respektu przed postawą zasadną jest energiczne i zdecydowane nakazanie jej, co nie jest rzeczą łatwą, ponieważ rozkaz „baczność" najczęściej się ze wszystkich innych powtarza. Nauczyciel musi z największem skupieniem nad sobą uważać, ażeby przyzwyczajenie nie zrobiło go obojętnym i rozkazowi ostrości i pobudliwości nie zabrało. On powinien dla swojej „baczności" taką osiągnąć siłę, żeby niepokój i rozmowy natychmiast ustały, żeby jak pchnięcie bagnetu przez szeregi przeszła.

Drugim warunkiem osiągnięcia respektu jest to, że nauczyciel powinien uważać nietylko nad zdecydowanem i szybkiem spełnieniem rozkazu, lecz i nad dokładnem zachowaniem postawy aż do rozkazu „spocznij". Poważnym i niestety częstym błędem jest samowolne przyjmowanie przez uczniów postawy spoczynkowej, zwłaszcza po skończonem ćwiczeniu. Nauczyciel musi nauczyć słuchaczy od pierwszej chwili wracać do dokładnej postawy zasadnej; nie wolno im myśleć, że są od niej zwolnieni z chwilą ukończenia ćwiczenia. Ażeby tego dopiąć, musi nauczyciel pamiętać, że męczącem jest stać w postawie zasadnej i że u początkujących zwłaszcza wymaga ona dużego napięcia uwagi; nie wolno mu więc



T. S. UNJA. – I. ŻEŃSKA DRUŻYNA FOOTBALLOWA W POLSCE.
Pp.: Nogajówna, Kujawianka, Kowalska, J. Fabrowska, Paczkowska, Hübnerówna, Drewnikówna, Ziętakówna, Nowicka, Włada Fabrowska, M. Bestyńska.

Nowy rekord światowy. W Hadze ubiegłej niedzieli zdobył niemiecki jeździec Walter Sawall w biegu godzinnym za prowadzeniem motoru, rekord światowy robiąc 77 km. 280 mtr. w przeciągu jednej godziny.

Bieg okrężny Paryż-Brest-Paryż, 1196 km., który się odbywa co 10 lat, odbył się dn. 4 bm. przy udziale 106 jeźdźców. Jest to cyfra imponująca. — Zwyciężył Mottiat (znany z biegu Tour de France) w 55 g. 7 m. 8 sek., drugi Christophe. Wyścig ten ustanowionym został w r. 1891. - W roku tym bieg ten wygrał Terront. W roku 1901 zwyciężył Garin, w r. 1911 zaś Emil Georget.

Grand Prix Aurore, najdłuższy bieg szwajcarski 322 km. odbył się 4 bm. Zwyciężył Suterw 11 g. 34 m. 39 s.

Monachium — Landshut 130 km. zwyciężył Magin w 3 g. 54 m. 48·6 s.

na 1 km. zwycięsca Drothen 1 m. 54·2 s., na 25 km. zwycięsca Drothen 42 m. 56·8 s., na 100 km. zwycięsca Wittig, drugi Rosellen, trzeci Ławanow.

Mistrzostwo Jugosławji, w biegu na 146 km. zdobył Pawlija (Agram) w 4 g. 41 m. 40 s.

Mistrzostwo Wiednia, na terenie górzystym (Exelberg) zdobył znany wiedeński jeździec Töpfer w rekordowym czasie 11 m. 35·8 s.

Dwóch zwycięsców w jednym biegu. Rzadki wypadek zdarzył się podczas wyścigów w Dieppe w ubiegłym tygodniu. Jedna grupa uczestników w biegu Paryż-Dieppe, zmylila drogę i nadrobiła 10 km., pomimo to przybyła jeszcze o 2 min. wcześniej od pierwszej grupy. Kierownictwo biegu zauważywszy, iż drugu grupa zbłądziła, powstrzymało na kilka minut grupę pierwszą, która też przyszła o 2 m. w tyle. Nie mogąc zatem definity-

---

przetrzymywać w niej uczniów za długo. Powinien jaknajczęściej zamieniać postawę zasadną ze spoczynkową i pamiętać, że początkującym nie wolno dawać więcej ponad dwa ćwiczenia pod rząd po każdym spoczynku. Przy częstych zmianach postawy przyswoją sobie uczniowie różnicę pomiędzy postawą zasadną i spoczynkową i czem ostrzej nauczyciel zaznacza ową różnicę, tem więcej zyskuje dla dobra ćwiczenia się.

Do zatracenia postawy zasadniczej przez uczniów przyczyniają się w znacznym stopniu tak zwane „martwe punkty" lekcji. Są to chwile między ćwiczeniami, albo podczas ich trwania, podczas których nic się nie robi częściowo wskutek niezbyt szybkiego postępowania po sobie rozkazów, z powodu wolnego poprawiania uczniów, częściowo z powodu namyślania się nauczyciela, wskutek czego nie wie co powiedzieć lub uczynić powinien. Uczniowie natychmiast spostrzegają tę niepewność i wypływająca z niej bezczynność jest pewną drogą nietylko do zatracenia postawy, ale i do osłabienia karności i uwagi. Każdemu naczycielowi może się zdarzyć, iż niekiedy musi się zastanowić i pomyśleć; nie jest to błędem, ale obowiązkiem jego jest natychmiast nakazać przyjęcie postawy spoczynkowej. Wielkiem nadużyciem jest zwracanie uwag i dawanie objaśnień, podczas których uczniowie muszą zachować postawę zasadną. Jest to pewna droga do utraty respektu dla niej.

Jednak po skończonem ćwiczeniu powinien nauczyciel przetrzymać uczniów chwilę w postawie zasadnej, aczkolwiek nic podczas tego się nie robi i nie mówi. Jest to najlepszy sposób nauczania ćwiczących wracać po skończonem ćwiczeniu do dokładnej postawy bacznej i zupełnego spokoju. Uczniowie nie zamienią tej chwili z wyżej wymienionymi „martwemi punktami". Oni odczują, że nauczyciel nie przestał uważać i że ten spokój i pozorna bezczynność, mają ściśle określony cel. To jest jedna z tych nielicznych chwil lekcji, które na widzu największe wywierają wrażenie. Nie zalicza się ona w poczet sztucznych środków, któremi starają się zdobyć względy publiczności, ponieważ pokazuje wyłącznie pewność uczniów i ich panowanie nad sobą. Jest ona pokrewną tej ciszy, jaka zalega salę na początku ćwiczenia po wydaniu zapowiedzi, kiedy nikt z ćwiczących nie porusza się dopóty, dopóki wszyscy jednocześnie nie rozpoczną ruchu na dane hasło. I ta chwila również się zalicza do tych, które na widzu najlepsze wywierają wrażenie, podkreślając uwagę i samoopanowanie uczniów.

Jak wykazał opis, postawa zasadna jest bardzo złożonem ćwiczeniem, wymagającem zmiany w ustawieniu wszystkich prawie części ciała: głowy, łopatek, kończyn, klatki piersiowej, krzywizny grzbietowej i dlatego wzkazanem jest wprawiać się w nią stopniowo. Uczniowie przyswajają sobie wówczas wszystkie szczegóły, a co ważniejszem jest, prędzej nauczą się przyjmować postawę zasadną swobodnie, niewymuszenie. Sztywna postawa zasadna z najkardynalniejszemi błędami jest skutkiem zbyt częstego dbania o to, aby została przyjęta równomiernie i szybko. Nawet u wyćwiczonych pożądanem jest wymagać wolnego przyjmowania postawy zasadnej.

Postawa zasadna jest bodaj najważniejszą rzeczą w gimnastyce, jest najlepszym wyrazem silnie, harmonijnie i dobrze zbudowanego ciała. Człowiek o dobrej i ładnej postawie robi wrażenie posiadającego nietylko zalety fizyczne, ale bogatego i w duchowe, jakoto: odwagę, przytomność umysłu, dzielność, siłę woli, szlachetność uczuć i t. p. (C. d. n.)

Warszawa. *J. A.*

wnie jednej z grup przyznać zwycięstwa, przyznali sędziowie pierwszemu z każdej grupy I-szą nagrodę.

Kolarski rekord światowy na 80 km. 450 m postawił Meredith, przebywając ją w 2 godz. 15 m. 3 s. Poprzedni rekord na ten dystans wynosił 2 g. 16 m. 20 s.

Lipsk. Bieg okrężny 230 km. Do zawodów stanęło 87 jeźdźców. Pierwszy zawod. R. Huschke 8 g. 09 m. 22 s., drugi Alerberger o długość koła, zaś z amatorów Schugk w 8 g. 9 m. 10 s., (czas najlepszy o 12 s. od zawod.).

Wyścigi w Hadze, które się odbyły z początkiem sierpnia, przyniosły przeważnie zwycięstwa niemieckim jeźdźcom i tak: 20 km. Sawall w 16'50'4 m., drugi Ebert (obaj Niemcy), 30 km Sawall 26'49 m., drugi Vermeer (Holandja) o 300 m. w tyle, 50 km. również Sawall w 42 m. 08 s., drugi Ebert o 60 m. w tyle.

Wyścigi motorowe o mistrzostwa niemieckie odbyły się w ubiegłym tygodniu w Norymbergji. Rezultaty następujące: a) 15 km. Urban na motorze D. R. W. 1 HP. 12 m. 1 s., b) 15 km. dla motorów 4 HP. Müller na N. S. U. 9 m. 22'2 s., c) 30 km. Müller na N. S. U. 8 HP. 17 m. 58'4 sek. *ch.*

Rozmaitości sportowe.

Cracovia gra 1 i 2 października w Budapeszcie przeciw F. T. C. i M. T. K.

Jutrzenka – **Hakoah** z pierwszej klasy **Podgórze** – **Sturm** z drugiej klasy rozegrają 25 b. m. po dwa matche kwalifikacyjne w Krakowie i Bielsku. Zwycięzca z drugiej klasy rozegra następnie dwa matche ze zwyciężonym z pierwszej klasy o miejsce w I klasie.

Pierwsza tura walk o mistrzostwo Polski została ukończoną, w niedzielę rozpoczyna się druga tura.

Austrja – Niemcy match ten odbędzie się 23 kwiet. 1922.

M. T. K. Budapeszt przechodzi obecnie okres słabości, którą każda drużyna musi raz w sezonie czyto z przemęczenia czy też z przetrenowania przechodzić, lecz trener tychże spodziewa się że to w kilku dniach u tej drużyny zupełnie się skończy.

Amatorzy odnieśli rekord nie ponosząc z ostatnio z ostatnio granych 23 matchów żadnej porażki.

Match Rapid – **F. T. C.** Budapeszt proponowany na 25 b. m. został z powodów politycznych odwołany.

Węgierski Związek footbalowy odbył w ubiegłym tygodniu nadzwyczajne walne zgromadzenie na którem uchwalono stworzyć podokręgi które w najbliższych dniach mają rozpocząć swoją działalność sportową.

Personalia sportowe.

Bannert sędziuje w najbliższą niedzielę we Lwowie match o mistrzostwo Polski między Pogonią a Ł. K. S. z Łodzi.

Obrubański prowadzi zawody Polonia — Cracovia w Warszawie 25. września br.

Seidner prowadzi zawody Cracovia II — A. Z. S. w Krakowie.

Działyński prowadzi zawody Union — Pogoń II w Łodzi.

Kertesz II. pomocnik M. T. K jest też trenerem amatorskim trzecioklasowego klubu Budapesztańskiego Kobanya.

Schlosser (M. T. K.) z powodu poddania się operacji nogi na ranę jaką odniósł podczas tourne po Szwecji zamierza wogóle przestać grać w piłkę nożną a zostać trenerem gdzieś zagranicą.

Odpowiedzi Redakcji.

Kap. B. – Grodno. Dziękujemy. Fotografię umieszczamy. Prosimy o regularne sprawozdania.

L. — Białystok. Prosimy o stałe sprawozdania. Nie zrażać się.

M. — Wilno. Dlaczego bez wiadomości. Prosimy przyrzeczenia dotrzymać.

K. — Brody. Musicie usilnie propagować i korespondencje stale nadsyłać.

L. G. — Złoczów. Oczekujemy stałych wiadomości oraz większej agitacji.

W. R. – Przemyśl. Zdjęcia chętnie zwrócimy, prosimy tylko przysyłać ostre odbitki. — Napiszemy Panu w drugiej sprawie.

L. T. – Lwów. Prosimy w porozumieniu z As., K. B. i R., aby wszyscy nie pisali tego samego, tylko rozdzielić pracę odpowiednio.

Wł. Pytlasiński — Warszawa. Z powodu nawału pracy odpowiedź tymi dniami, dziękujemy bardzo za artykuły, idą po kolei, prosimy już o dalsze. – Zdjęcia najmilej widziane jak najwięcej, wszystkie zwrócimy w porządku. – Wiadomą sprawę załatwiamy równocześnie. – Listy na adres redakcji Zielona 7. Pozdrawiamy.

P. – Poznań. Prosimy tylko nadsyłać regularnie sprawozdania i zdjęcia, chętnie umieścimy, nawet z całego okręgu poznańskiego. – Tylko prosimy nie zwlekać. – Z góry dziękujemy.

Z. – Warszawa. Materjał stanowczo zapóźno nadchodzi, musicie przyspieszyć, inaczej spaźniamy z Waszej winy i na Waszą szkodę. — Rozdzielić równocześnie sprawozdania na kilku. Wszystko pójdzie po kolei. Gotówkę natychmiast posłać, potrzebujemy. Dlaczego Br., Sz. nic nie piszą. Wszystko tylko obiecanki.

J. B. — Lwów. List w drodze na adres R. — Podzielić robotę między kilku. Pozdrawiamy serdecznie wszystkich.

„Er" – Pułtusk. Chętnie wszystko umieścimy, prosimy tylko jaknajczęściej, także zdjęcia.

K. B. — Częstochowa. Prosimy obszerniej i częściej. – Również wyraźny i dokładny adres.

Dr. Zet er. Dziękujemy i prosimy nadal stale.

Czytajcie Tygodnik Sportowy.

Sprostowanie.

Wynik zawodów Warta – Gdańsk wypadł na korzyść Warty w stosunku 5:0, a nie 0:5

W biegu atletycznym we Włocławku zwycięscą był chor. Kwitowski a nie Kurłowski.

Zawody W. K. S. Lublin z K. S. Stryjem wypadły 2:3 a nie 3:2.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.